Nr. 218 (z dod. por.) Dnia 9 sierpnia. Sobota. Dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.

— W dniu jutrzejszym odprawione będą solenne wotywy w kościołach:

N. Panny Marji na Nowem-Mieście, w kaplicy Matki Boskiej, o godz. 8-ej zrana;

N. Panny Marji Łaskawej (po-pijarskim), na intencję członków bractwa archikonfraternji literackiej, o godz. 9-ej zrana;

N. Panny Marji na Nowem-Mieście ku uczczeniu piątego dnia odpustu Przemienienia Pańskiego, o godz. 9-ej zrana;

św. Ducha (po-paulińskim), ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej i przed Jej ołtarzem, o godz. 10-ej zrana—i

św. Jacka (po-dominikańskim), przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej, na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św., o godz. 10-ej zrana.

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostaną w dniu jutrzejszym w następujących kościołach:

św. Jacka (po-dominikańskim) ku czci św. Dominika;

N. Panny Marji Loretańskiej na Pradze ku uczczeniu uroczystości Przemienienia Pańskiego—i

śś. Stanisława i Wawrzyńca na Woli ku czci św. Wawrzyńca.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji i odśpiewana litanja.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

W chwili, gdy piszemy te słowa, na Helgolandzie odbywa się akt oddania wysepki w ręce niemieckie. Uroczystość odbędzie się bez pompy nadzwyczajnej, a właściwie jutro dopiero uroczystością nazwać się będzie mogła, gdy cesarz Wilhelm wysiądzie na wyspę jako na ziemię niemiecką, którą zdobył bez sięgania po szablę li tylko w drodze umowy pokojowej.

Właściwy punkt ciężkości traktatu niemiecko-angielskiego omawialiśmy na tem miejscu tyle razy, iż powracać doń obecnie nie mamy potrzeby. Tak liczne głosy dzienników niemieckich, jak ostatnie wynurzenia lorda Salisbury'ego w parlamencie angielskim, punkt ten stwierdziły. Jeżeli Niemcy zrzekły się bardzo wielu swych wpływów w Afryce, w zamian za skalistą wysepkę na morzu Północnem; jeżeli Anglja przyśpieszyła tranzakcję i z niezwykłą gorliwością starała się o możliwie najrychlejsze przeprowadzenie bilu o Helgolandzie przez wszystkie instancje—czyniono to dla zawiązania ściślejszych węzłów pomiędzy dwoma narodami, które dotychczas odmiennemi chadzały drogami, jakkolwiek, jak ktoś niedawno z trybuny parlamentarnej powiedział, powinny iść ręka w rękę, gdyż siły lądowe i morskie obu państw dopełniają się wzajemnie, tak, iż w spójni stanowią siłę nieprzepartą. Rozumie się, iż wobec faktu dokonanego zanikły głosy malkontentów niemieckich, którzy nie bez słuszności może widzieli w umowie z Anglją poderwanie niemieckiej polityki kolonjalnej w Afryce. Nawet towarzystwa handlowe, dla których rozwój polityki kolonjalnej jest kwestją bytu, zaczynają pocieszać się myślą, iż wewnątrz Afryki jest jeszcze dosyć terytorjów niezajętych, gdzie będzie można w przyszłości zatykać flagi niemieckie. Obie strony poczynają być zadowolone. Tem lepiej dla stron obu.

Tymczasem pisma brukselskie pełne są wspomnień z pobytu cesarza Wilhelma w Ostendzie. Szczególniej licznym komentarzom podlega adres, wystosowany do monarchy niemieckiego przez Związek robotników belgijskich. Członkowie związku powiedzieli w dokumencie wysoką wdzięczność za zwołanie w Berlinie konferencji robotniczej i wyrazili nadzieję, iż przyszłość będzie w stanie nadać monarsze niemieckiemu wdzięczny tytuł „cesarza robotników". Adres robotników belgijskich nie pozostał bez echa. W rozmowie z biskupem z Brügge cesarz miał powiedzieć: „Jestem szczęśliwy, że mogę Jego Ekscelencji wypowiedzieć, ile radości sprawiły mi proste słowa wczorajszego adresu. Mam nadzieję, iż na drodze, po której idziemy, nie napotkamy przeszkód nieprzepartych." Dotychczas cesarz Wilhelm nie zwykł był nikogo łudzić obietnicami, których spełnić nie ma zamiaru. I ostatnie więc słowa niemieckiego monarchy są bezwątpienia szczere.

Zamknięta świeżo sesja francuskiej izby deputowanych była zwołaną w dniu 14-ym stycznia r. b., trwała więc bez przerwy przez siedem miesięcy, z wyjątkiem paru tygodni feryj wielkanocnych, aby deputowani mieli chwilę dobrze zasłużonego wytchnienia. Początek sesji poświęcony był wyłącznie sprawdzaniu wyborów deputowanych, z których wielu, nie znalazłszy aprobaty izby, poddawać się musiało wyborom po raz drugi. Do 17-go marca stał u steru rządu gabinet Tirarda, gdy nagłe wystąpienie ministra Constansa rozbiło gabinet i upadek ministerjum sprowadziło. Na przewodnika nowego gabinetu powołano Freycineta, który dotychczas z powodzeniem sprawuje obowiązki prezesa ministrów. Prawie cała ubiegła sesja izby deputowanych poświęconą była sprawom gospodarczym. Parlament, jakby nauczony doświadczeniem przeszłości, która wykazuje, iż ciągłe zmiany ministerjów najfatalniej odbijają się na pracach ciała prawodawczego, nie stawiał gabinetowi przeszkód nadzwyczajnych, a prezes ministrów miał zawsze za sobą większość, gdy chodziło o przerwanie nieznośnie długich interpelacyj, wprowadzanych na porządek dzienny przez opozycję. Pomimo to izba nie zdążyła załatwić się z budżetem całkowitym na rok 1891-ty. W jesieni więc obrady rozpoczną się nanowo i potrwają prawdopodobnie aż do Nowego roku.

R.

Międzynarodowy kongres lekarski w Berlinie.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*).

Berlin d. 6-go sierpnia.

W poniedziałek, t. j. 4-go sierpnia, o god., 11 1/4 prezydujący komitetu urządzającego obecny kongres,

Psychologja dziecka.

Przybył nam nowy podręcznik naukowy — znów obcy, jak prawie zawsze. Pani Marja Dzierżanowska przetłumaczyła na język polski część pierwszą (Trzy pierwsze lata życia dziecka) „Psychologji dziecka" Bernarda Pereza.

Ostatnie pokolenie, które dziś już więdnąć zaczyna, zajmowało się i u nas tyle nauką, w którą wierzyło, jak pobożny chrześcjanin w katechizm, że nie jest zbyt wymagający, kto pyta: gdzież są tego posiewu owoce?

Wcale nie zachęcająco odpowiada pierwszy lepszy spis dzieł, wydanych przez księgarzy warszawskich. Oto np. katalog p. Paprockiego, dołączany do każdej nowej książki.

„Zasady filozofji", które tłumaczył Dygasiński, napisał francuz Boirac; „Zasady fizyki" anglik Daniell, „Logikę" tak samo syn Albionu, Jevons. Nad Tamizą urodzili się i pracują: Mill, autor popularnych wykładów zasad fizjologji i hygieny, Shaler („Dzieje ziemi, czyli początki geologji"), Thompson („Elektryczność i magnetyzm") i w. i.

Do dorobku Francji należą: Seignobosa „Historja cywilizacji", Cullerre'a „Magnetyzm i hypnotyzm z punktu widzenia klinicznego, psychologicznego, lekarskiego i prawnego", Deschampsa „Newroza i pesymizm", d'Espine'a „Wskazówki pielęgnowania dzieci w pierwszym roku życia" itd.

Niemcy: Wilhelm Meyer i Maurycy Mayer uczą nas ekonomji politycznej i astronomji, włosi nawet (Mantegazza), narodek młody, wiedzą więcej od nas, bo przyswajamy sobie ich dzieła.

Rasa nasza nie odznaczała się nigdy zbytnim pociągiem do badań naukowych. Byliśmy zamało ciekawi, czy też zbyt ruchliwi. Nie posiadamy w krwi ani germańskiej pracowitości (*Sitzfleisch*), ani rzutkości i pomysłowości gallów. Los poskąpił nam genjuszu naukowego.

Nie u nas wytwarzały się nowe kierunki, powstawały nowe systematy filozoficzne i programaty społeczne, nie od nas płynęło światło na ludy inne. Braliśmy zawsze gotowe wyniki trudów cudzych.

Tak było w przeszłości.

Chwila obecna, raczej już przemijająca, obiecywała naprawić, co wieki dawniejsze zaniedbały. Żadne pokolenie nie słyszało tyle o nauce, ile współczesne. Pchano w nas wiedzę nie łyżkami, ale wprost ogromnemi łopatami. Rzucono na nas olbrzymią górę książek, przywalono nas cudzą bibułą całego świata cywilizowanego, wołano od świtu do późnej nocy: nauka, nauka, nauka! aż przesiąknęliśmy tą nauką nawskróś.

Jeśli która epoka, to chyba nasza, powinna była stworzyć oryginalną naukę polską. Ale zamiast Darwinów i Spencerów, Charcot'ów i Pasteur'ów, Virchowów i Marxów, posłaliśmy Europie... Mierzwińskich, Kochańskie, Modrzejewskie — bawicielów....

Więc prawdą jest, co mówią narody inne o owej *l'improductivité slave*. Wszakżeż marnej kanalizacji nie umiemy sami obmyśleć, liche tramwaje budują u nas cudzoziemcy, na przyszłych bulwarach chcą inni zarobić.

A jednak jesteśmy rasą zdolną, zdolniejszą np. od niemieckiej. Uczymy się wszystkiego niesłychanie łatwo, szybciej aniżeli inni, a przeniesieni na grunt obcy umiemy nawet wytrwale pracować i dochodzimy do rezultatów znacznych na różnych polach. Tylko u siebie, w domu jesteśmy ociężali, leniwi, niepomysłowi i niezaradni.

Dlaczego? Odpowiedziałby na to pytanie dostatecznie jedynie psycholog, któryby się zajął zbadaniem właściwości naszej rasy, ale — tego dalekowidza nie wydała jeszcze epoka naukowa.

Nie dorzuciła nic do skarbnicy wiedzy ogólno-europejskiej. Niemcy, Francja i Anglja nie nauczyły się od nas najmniejszego drobiazgu, najbłahszego postrzeżenia, o któremby już nie wiedziały.

Nie winą naszą, że jesteśmy ogonem cywilizacji Zachodu, „papugą", jak się poeta wyraził. Nie dano nam w kierunku naukowym talentu twórczego, a czego w sobie nie posiadamy, tego nie wyrobi żadna sztuka.

Ale do napisania popularnego dzieła naukowego lub dobrego podręcznika niepotrzeba przecież genjuszu. Wystarcza najzupełniej, oprócz wrodzonych zdolności pisarskich i daru ogarniania i porządkowania bogatszego materjału, dokładna znajomość przedmiotu. I to niemało — niezawodnie — ale na taki zbytek stać nas jeszcze.

Dlaczegóż, anatomji, logiki, psychologji, literatury powszechnej, historji filozofji, ekonomji politycznej itd. mają nas uczyć koniecznie niemcy, francuzi, anglicy, włosi i wszelakie inne nacje? Tłumaczenie, chociażby najlepsze, nie dorówna nigdy dziełu oryginalnemu. Jakiś duch obcy wieje zawsze z książki cudzoziemca mimo treści ogólno-ludzkiej.

Lat dwadzieścia pięć dobiega od czasu, kiedy zawołano u nas po raz pierwszy: wiedza to potęga! Lat dwadzieścia pięć — życie jednego pokolenia, to cała epoka!

A gdzież są owoce tej siejby? Garść przeróbek, przeżutych studjów, odrobina prób samodzielnych i—góra przekładów. Jak żebracy, karmimy się ciągle ochłapami z wielkopańskiego stołu Europy zachodniej.

Przyszły historyk naszej literatury zdziwi się niepomiernie, gdy spojrzy na żniwo naukowe pokolenia, którego przedniem hasłem była—wiedza. Przerzucając czasopisma ostatnich dziesiątek lat, powie niezawodnie: Tyle hałasu o nic...

Jest jeszcze czas do powetowania, o czem zapomnieliśmy wśród czczej gadaniny gazeciarskiej, pustej w naszych warunkach, jak po dwakroć prze-

prof. dr. Virchow, wstąpiwszy na mownicę, powitał serdecznemi słowy zebranych członków i wśród hucznych oklasków ogłosił otwarcie kongresu. Wspomniawszy w swej mowie o duchowym współudziale cesarza Wilhelma, o żalu, jaki on czuje z powodu swej nieobecności w Berlinie podczas tej uroczystości, zawiadamia jednak obecnych, że panujący włożył obowiązek na jednego z członków swej rodziny, podjęcia w podwojach jego domu i w jego imieniu, pewnej części uczestników kongresu. Przytem po wymienieniu trudności w urządzeniu kongresu, godnem wielkiego narodu, objawił, że dziś najwyższem zadaniem Niemiec jest wyłączne poświęcenie się naukom i celom humanitarnym.

Dalej mówił Virchow, że gdy d. 9-go września 1887-go r. postanowiono na kongresie w Waszyngtonie dzisiejszy kongres święcić w Berlinie, na niego został włożony w Niemczech obowiązek zajęcia się urządzeniem tego kongresu. Wspólnie więc z prof. d-rami Bergmanem i Waldeyjerem przystąpili do prac przygotowawczych i w tym celu po porozumieniu się z delegowanymi uczonymi wszystkich składowych części monarchji, po zebraniu się delegatów w Heildelbergu 17-go września 1889 r., ułożono statuty i program kongresu, który dzisiaj święci państwo niemieckie w Berlinie.

Rozebrawszy cel dzisiejszego zjazdu i wielkie jego znaczenie dla ludzkości, wspomina Virchow o 3-cim artykule statutów, który brzmi, że „cel kongresu jest czysto naukowy”, dlatego, powiada, wstrzymajemy się od obmyślania środków do poprawienia bytu lekarza i rozbierania jego położenia socjalnego. Walka o byt rozdziera serca wielu z tych męczenników nauki, a jednak wielu z nich opuszcza dom i troskę o niego, wszyscy zbierają się tu około sztandaru nauki, gdyż tutaj stają do walki pierwsi rycerze, bojujący w imię ludzkości.

Kończąc swą mowę, powiada Virchow: Jesteśmy szczęśliwi, widząc się otoczonymi przez szanownych kolegów tego samego co my sposobu myślenia, których wspólna praca nowym bodźcem stanie się dla nas. Dlatego jeszcze raz pozdrawiam was serdecznie w naszem mieście. „Niechaj każdy dzień przyczynia się do pełniejszego porozumienia się i prawdziwej przyjaźni między nami wszystkimi.”

Następnie sekretarz jeneralny, dr. Lassar, mówił o urządzeniach wewnętrznych i zewnętrznych, objętych ramami kongresu. Przeszło 25 rządów przysłało do Berlina swoich delegowanych; prócz tego przeszło 30 uniwersytetów, akademij i kolegjów ma swych urzędowych przedstawicieli na kongresie. Przeszło 50 wysłanników uczonych towarzystw i instytutów znajduje się pomiędzy nami.

Kongres już jest rozpoczęty, a co chwila nowe przychodzą telegramy i zameldowania, świadczące o coraz to wzrastającej liczbie urzędowych uczestników. Rząd francuski, powiada dr. Lassar, dobrze snać pojął i wysoko ocenił naukowe znaczenie kongresu, skoro 34 najwyższych pewag naukowych wydelegował dla przyjęcia w nim udziału.

Jak wielki jest napływ meldowanych odczytów i wykładów, dość wspomnieć, że spis onych stanowi książkę, obejmującą dotychczas 70 stronic; zapowiedzianych jest przeszło 700 odczytów.

Z dumą można powiedzieć, mówi dr. Lassar, że kongres jest rzeczywiście międzynarodowym, gdyż prócz 2,500 niemieckich lekarzy przeszło dwa razy tyle stanowią cudzoziemcy: Australja, Chiny, Japonja, Przylądek Dobrej Nadziei, Wschodnie Kordyliery, oddalony Meksyk, dostarczyły na zjazd swych uczonych. Najliczniej jednak wystąpiły Stany zjednoczone Ameryki, zkąd przybyło 500 lekarzy. Po nich idą: Rosja, Wielka Brytanja i Irlandja, następnie: Austrja i Włochy. W chwili otwarcia naszego kongresu 5,800 członków jest już na liście, prócz tysiąca dam, towarzyszących swym mężom. Do jakiej jednak liczby dojdziemy, w tej chwili wiedzieć trudno, gdyż coraz nowi uczestnicy przybywają do Berlina setkami.

„Na zakończenie, powiada p. Lassar, wspomnieć muszę, że pewien profan w medycynie przysłał swego przedstawiciela w osobie dra Bayks z Ameryki dla odczytania pracy z jego naukowych badań nad elektro-mechanicznem usuwaniem kamieni pęcherzowych. Innego nielekarza z trudnością by słuchano, tego zaś zapewne nader chętnie posłuchają, nazwisko bowiem jego jest Edison.”

Następnie zabrał głos minister stanu v. Bötticher, aby w zastępstwie kanclerza państwa powitać obecnych w imieniu państwa. Wspomniawszy o sympatycznych uczuciach cesarza dla dzisiejszego kongresu i o jego wielkiem zadowoleniu, że kongres ten odbywa się w Berlinie, zapewnił, że państwo niemieckie bardzo żywo interesuje się sprawami sanitarnemi i towarzyszyć pragnie pracom kongresu z najlepszemi chęciami. Kończąc swą mowę, powiedział: „Niech nadzieje, które my (naród), które Najjaśniejszy Pan w waszem zebraniu się pokładamy, bogato będą spełnione; niechaj X-ty kongres, równie jak te, które go poprzedziły, odbędzie się z zupełnem zadowoleniem; niechaj wasze prace będą uwieńczone zwycięztwem.”

Następnie w imienin pruskiego rządu zabrał głos minister v. Gossler; mówił on o stosunku nauk przyrodzonych do medycyny, o staraniach, jakich ministerjum dokłada względem akademickiego wykształcenia. Zadaniem naszych klinik (powiadał) jest nietylko być zakładami naukowemi i leczniczemi, lecz także dać możność młodym adeptom medycyny bezpośredniego przystąpienia do praktyki na bogatem doświadczeniu opartej.

Po nim dopiero p. v. Forckenbeck powitał kongres w imieniu miasta. Tajny radca dr. Graf-Elberfeld mówił, jako przewodniczący niemieckiego lekarskiego związku.

Po tych mowach kolejno zabierali głos obcy lekarze-przedstawiciele państwowi: najpierw naczelny lekarz północno-amerykańskiej armji, dr. Hamilton, prezes ostatniego kongresu w Waszyngtonie, dalej prezes *British medical association*, dyrektor westminsterskiego szpitala, sir James Paget; potem dr. Bonchard z Paryża w języku francuskim; prof. Bacelli z Rzymu w łacińskim; prof. Esatary z Buda-Pesztu; prof. Aretäus z Grecji; prof. Paszutin z Petersburga w języku niemieckim, nakoniec przedstawiciel z Uruguay'u po hiszpańsku.

Po wyborze honorowych prezydentów dla każdej z obecnych na kongresie narodowości (dla Niemiec księcia dr. Teodora Bawarskiego), przystąpiono do rozpoczęcia odczytów, z których pierwsze, jako inauguracyjne, były dr. Józefa Listera „O obecnym stanie chirurgji antiseptycznej” i dra Roberta Kocha „O badaniach bakterjologicznych”.

Dr. *M. Br.*

Z dziejów Argentyny.

Działo się w dniu św. Bartłomieja r. 1534-go.

Don Pedro de Mendoza z eskadrą, złożoną z 14-tu statków i 2,000 ludzi załogi, popłynął z Hiszpanji hen na zachód.

W początkach r. 1535-go, a więc po roku podróży, zatrzymano się u ujścia La Plata.

— *Buenos aires hay aqui*!—zgodnie z legendą, zawołać miała załoga na widok nowo odkrytej krainy, co mniej więcej znaczy: „Jak tu pięknie!”

I założono na południowym brzegu La Platy miasto Buenos-Aires.

Nie podobało się to krajowcom i podpalili miasto, które też spłonęło doszczętnie. Odbudował je i zaludnił powtórnie Don Juan de Garay d. 11-go czerwca r. 1589-go.

Nowa jednak kraina nie liczyła się do najszczęśliwszych, nieustannie wojnami domowemi prześladowana.

W r. 1840-ym dostała się pod osławioną dyktaturę Rosasa, jednego z klasycznych typów tyrana, który od roku 1829—1852-go żelazną ręką dzierżył ster rządu. Przy pomocy poprostu bandy rozbójników, z najniższych warstw społecznych rekrutowanej, dyktator narzucił prawo noża. Mordowano wybitnych obywateli, chłostano kobiety u bram kościołów i za pomocą smoły przylepiano im do włosów czerwone wstążki, które nazywano „kokardą związkową”. Rabowano nawet domy.

Przytem dziesiątkowały mieszkańców Argentyny, prócz wojen wewnętrznych i zewnętrznych, mordercze epidemje. W r. 1871-ym żółta febra zabrała w przeciągu sześciu miesięcy 14,000 ofiar.

A przecie jedna to z najpiękniejszych krain na świecie.

Powierzchnia jej wynosi 18,000 hektarów, ludność 450,000 mieszkańców, główną zaś podstawą dochodów

---

młócona słoma. Bo o czemże możemy aż... „z nienawiścią” rozprawiać? O czem?... Plotki, plotki, plotki...

Lepiej zabrać się naprawdę do roboty „pozytywnej”, aby ci, co po nas niebawem przyjdą, nie powiedzieli słusznie: tyle obiecywaliście, a dotrzymaliście tak mało.

Oto leży przedemną pierwsza część „Psychologji dziecka” Pereza w przekładzie p. Dzierżanowskiej.

Jest między nami kilku, którzy poświęcają się z zamiłowaniem psychologji. Dlaczegóż nie odbuduje żaden z nich pierwszych lat dziecka, dlaczegóż musi uczynić to koniecznie cudzoziemiec Perez?

Źródeł nie brak chyba. Każdy księgarz sprowadzi Ryszarda de Nancy „Wychowanie fizyczne dzieci”, Dawida Ferrier'a „Czynności mózgu”, Perez'a „Studja z psychologji porównawczej”, Bastiane'a „Mózg, jako organ myśli”, pani Elżbiety Blackwell „Rady, dane rodzicom”, Luys'a „Mózg i jego czynności”, Eggera „Rozwój inteligencji i języka u dzieci”, różne studja i pamiętniki, odnoszące się do dzieci. Zajmujący się psychologją powinien znać nietylko modnego dziś Spencera lub Murray'a. Rzeczą jego wiedzieć, gdzie znaleźć potrzebny materjał, jak krytykowi literackiemu nie wolno się zastawiać nieznajomością główniejszych estetyków świata cywilizowanego?

A spostrzeżenia, konieczne obecnie „fakta”, dokumenty?

Znaczną część tego, co Perez mówi o dzieciach, o ich stopniowym rozwoju, o początkach karmienia się, chodzenia i t. d., powtórzy każda matka, gdyby ktoś zręcznie i systematycznie umiał pytać.

W kompozycji nie może być zasadniczej różnicy między psychologją dziecka a psychologją wogóle. I badacz tworzącego się dopiero człowieka nie może pominąć: wrażeń czuciowych, instynktów, dążności umysłowych, woli i t. d.

Perez zaczął od samego początku, bo od epoki, poprzedzającej urodzenie.

Luys mówi: Trudno oznaczyć, w której epoce życia płodowego czucie, jako siła żywa, wyraźnie objawiać się zaczyna; niemniej jednak już w czwartym miesiącu system nerwowy zaczyna oddziaływać i zdradzać życiowość oddzielnych, składających go narządów. W rzeczy samej wiadomo, że od tej chwili płód jest wrażliwym na działanie zimna, że można pobudzić go do ruchu...

Profesor Kussmaul idzie jeszcze dalej, bo twierdzi, że: dziecko, zanim się urodzi, może już nabyć pewnych doświadczeń i uzdolnień za pomocą zmysłu dotyku, oraz za pomocą uczuć głodu i pragnienia.

Objawy życia ludzkiego przed urodzeniem należą właściwie do fizjologji, która nie orzeka dotąd w tym względzie nic pewnego. To tylko nie ulega wątpliwości, że człowiek zapoznaje się rzeczywiście już przed przyjściem na świat z bólem i zadowoleniem fizycznem.

Że witamy „padoł płaczu” nie wybuchem śmiechu lub innym znakiem wesela, lecz skargą, wiadomo powszechnie. Płuca nasze razi ostrość powietrza, męczy nas oddychanie, oczom naszym dokucza światło.

Pragnienie, głód, zimno, trawieniem spowodowane bóle, z dotyku i z ruchu mięśni wynikające cierpienia, przykre podrażnienia wzroku i słuchu, słowem, same nieprzyjemności rzucają się na nas już na progu wędrówki doczesnej.

Zdaniem Pereza stanowią ruchy automatyczne niemowlęcia pierwsze przejawy jego życia psychicznego. Zadużo miejsca poświęca autor tym „pierwszym przejawom... psychicznym”.

Właściwa psychologja dziecka rozpoczyna się dopiero z rozdziałem trzecim, który obejmuje „kształcące się wrażenia czuciowe”.

Perez przechodzi po szczególe: pierwsze postrzeżenia—wrażenia smakowe — węchowe—organiczne—mięśniowe — wrażenia tymperatury — dotykowe—wzrokowe i słuchowe.

Po kształcących wrażeniach czuciowych przechodzi autor do instynktów ogólnych i poszczególnych (instynkt żywienia się, spania, płciowy).

W rozdziale o uczuciach zastanawia się obszerniej nad: bojaźnią, gniewem, zazdrością itd. Szybciej przebiegł po dążnościach umysłowych i woli, zmierzając do skojarzeń stanów psychicznych, którym najwięcej poświęcił miejsca. Na wyróżnienie zasługuje rozdział XII-ty, obejmujący: zmysł estetyczny u dzieci—poczucie muzyki—poczucie piękna plastycznego—instynkt budowania i tworzenia—i instynkt dramatyczny.

Aby dać dokładne wyobrażenie o dziele Pereza, trzebaby je całe streścić, coby się prawie przepisaniu równało, autor bowiem „Psychologji dziecka” należy do najnowszej szkoły uczonych, którzy przekonywają nie argumentacją, lecz faktami.

Dokumenty mówią rzeczywiście wyraźniej od uogólniań, jednak należy zachować miarę. Zbyt wielka ilość obserwacyj pokrywa kompozycję do tego stopnia, że trudno podążać za jej nicią przewodnią. Myśl powstrzymuje bezustannie, na każdej stronicy „fakt”, męcząc ją i zniechęcając.

Dokumenty powinny być ilustracją przedmiotu, nie zaś treścią samą, jak się dzieje w dziełach naukowych ostatniej epoki, które wskutek przeładowania postrzeżeniami robią wrażenie surowych, do uporządkowania i odpowiedniego wyzyskania gromadzonych materjałów. Pod tym względem nie stanowią nawet prace Spencera wyjątku.

I Perez grzeszy zbyteczną obfitością szczegółów. Trzecia ich część byłaby dostateczna.

Za to wyróżnia się z pomiędzy psychologów popularnością wykładu, która nie szkodzi nigdy dziełu, przeznaczonemu dla profanów.

Bo nie kolegów chyba miał Perez na myśli, gdy pisał „Psychologję dziecka”. Jest to raczej podręcznik dla młodych matek i nauczycielek, którym służy bardzo dobrze.

Teodor Jeske-Choiński.

nieprzejrzane pastwiska i nieprzebrane stada bydła. Mięsa można tu dostać za bezcen.

Społeczeństwo umysłowo stoi wysoko. Dziennikarstwo rozwinięte bardzo i bogate. Pełno tu pism w najróżnorodniejszych językach i każda niemal kolonja posiada swój organ.

Stolica państwa posiada 20 wielkich placów, parki, ogrody i co krok wspaniałe gmachy publiczne. Pałac prezydenta, giełda, bank, katedra nadają jej pozór pierwszorzędnego miasta. Sześć wielkich linij kolejowych łączą stolicę z prowincjami.

Od kilku lat Argentyna stała się dla europejczyków krainą w snach wymarzoną. Niektóre okolice Hiszpanji szczególniej poprostu wyludniły się skutkiem tłumnej emigracji nad brzegi La Plata. Kto żyw wędrował za ocean. Włościanie, rzemieślnicy, artyści, literaci, autorowie dramatyczni, finansiści, wszystko szukało w Argentynie bogactw i powodzenia.

Źródłem tej gorączki był pewien adwokat hiszpański, Reus, który, popłynąwszy w r. 1885-ym do krainy obiecanej, po roku już zasłynął dostatkiem, niby drugi Monte Cristo.

Wyrocznią był giełdy, zakładał banki, całe dzielnice budował po miastach. Rząd mianował go dyrektorem banku narodowego. Od byłych prezydentów nabywał dobra jedne po drugich.

Za przykładem szczęśliwca zaroiło się w Argentynie od naśladowców, no i oczywiście przeciągnięta struna spekulacyj doprowadziła do ruiny.

Jeden z hiszpanów tylko, który raz odwiedził Argentynę, przed laty już przepowiedział *fiasco* obecne. Był nim tenor Gayarre. Gdy mu proponowano miljon franków za sto przedstawień w bogatej z pozoru rzeczypospolitej, odmówił, twierdząc, iż zarobione pieniądze łatwo mógłby w drodze stracić.

Hazard giełdy zabił pomyślność kraju, podczas gdy pospólstwo przyczyny złego szuka w osobie prezydenta, Juareza Celmana.

Na prostą tylko rekomendację emigrant, przybywający do Argentyny, dostawał w bankach pożyczki 15, 30, 50,000 fr. z prawem odnawiania weksli. Rozpoczęła się tedy nad brzegami La Plata gonitwa za miljonami, która najkrótszą drogą do bankructwa wiodła.

Dziś w obiecanej niedawno temu krainie dwa miljony obcokrajowców bez chleba i dachu wzdycha za powrotem do kraju, starając się jak kto może o bilety wolnej jazdy. Nie ulega wątpliwości, że słabe rządy Celmana wiele przyczyniły się do złego, wątpić jednak należy, aby głowa zdetronizowanego prezydenta, której tak gorąco domagali się powstańcy, zaradziła mu.

Na długo chyba głośne bogactwa Argentyny pozostaną w dziedzinie wspomnień. (=)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Now. wr.* dowiaduje się, iż ministerjum oświaty rozesłało do kuratorów okręgu naukowego cyrkularz, wyjaśniający znaczenie 44 artykułów ustawy wojskowej. Niektórzy wychowańcy zakładów naukowych po wyjściu z nich przed skończeniem całkowitego kursu bywają powoływani do losowania i z powodu niedostatecznego rozwinięcia fizycznego otrzymują prolongatę do następnego poboru. Następnie też same osobistości nanowo wstępują do zakładów naukowych i z tego powodu otrzymują nową prolongatę. Postępowanie takie jest nieprawidłowem, pp. więc kuratorowie nadal baczyć będą, aby osobistości, które otrzymały prolongatę, z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego, nie były przyjmowane do zakładów naukowych, dopóki nie odbędą powinności wojskowej.

= Komisja, rewidująca lombardy prywatne i opracowująca instrukcję prawidłową działalności kas zaliczkowych na zastaw ruchomości, zwróciła już uwagę na niską asekurację ogniową znajdujących się na składzie fantów. Ponieważ przy pobieraniu procentu właściciele lombardów liczą sobie sowitą opłatę na koszta asekuracji, przeto niskie ubezpieczanie zastawów jest nadużyciem i w razie pożaru dla osób interesowanych, pomimo kaucji, może wyniknąć strata. Dla usunięcia więc takich niewłaściwości będzie perjodycznie sprawdzanem w każdym lombardzie, czy suma szacunkowa fantów odpowiada sumie asekuracyjnej. Ponieważ w pozycjach tych mogą zachodzić pewne zmiany, przeto uregulowanie, a raczej zrównanie obu sum winno być uskutecznione w dniu pierwszym każdego miesiąca. Tylko taka kontrola zabezpieczy w razie pożaru interesa, właścicieli ruchomości, zastawionych w lombardzie.

= Ponieważ niedojrzałe lub zgniłe owoce z powodu swej taniości obficie są konsumowane przez biedniejszą klasę ludności, wywołując najrozmaitsze niedyspozycje żołądkowe, a z drugiej strony owoce takie bywają najczęściej sprzedawane przez przekupniów wędrownych z workami i koszami, przeto polecenem zostało służbie policyjno sanitarnej, niezależnie od rewizji na targach i w owocarniach, dawać pilną baczność na gatunek owoców w koszach i wózkach wędrownych przekupniów, których, oprócz konfiskaty owoców niedojrzałych i zgniłych, należy bezzwłocznie pociągać do odpowiedzialności sądowej.

= Prawy chodnik mostu starego, zamknięty od kilku dni z powodu reparacji podłogi, otwarty został do przejścia od dnia wczorajszego dla publiczności.

= Kolej konna warszawska w ciągu miesiąca lipca r. b. przewiozła 1,337,636 osób, z czego dochód ogólny wyniósł rs. 73,321 kop. 97.

= Wypracowany przez specjalny komitet i złożony radzie miejskiej dobroczynności publicznej szczegółowy projekt przeniesienia i sprzedaży starego, oraz wybudowania na folwarku świętokrzyskim nowego szpitala Dzieciątka Jezus i domu dla podrzutków wraz z planami i kosztorysami, w tych dniach z przychylną opinją tejże rady dobroczynnej przesłany został do zatwierdzenia władzy wyższej.

= Ogólne powtórnie zwołane zgromadzenie akcjonarjuszów kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, odbędzie się w dniu 23-im b. m.

= Sąd handlowy warszawski ogłosił upadłość handlujących Seweryna Michała Morgensztern i Henryka Nanne, właścicieli firmy „Morgensztern i Nanne", biura technicznego „Slavonia". Sędzią komisarzem upadłości mianowany został członek sądu F. F. Bobrowski, kuratorem zaś adwokat przysięgły, Kozanecki.

= Naczelnik tutejszego kantoru pocztowo-telegraficznego ogłasza, że z powodu nieprzybycia na czas w d. 7-ym sierpnia do Kowla pociągu pocztowego z Kijowa, w dniu tym nie nadeszła żadna korespondencja z Kijowa, Charkowa, Odesy i innych miejscowości gubernij południowych.

= Warszawska dyrekcja szczegółowa Towarzystwa kredytowego ziemskiego ogłosiła wykaz 126-iu dóbr ziemskich w gub. warszawskiej, zalegających w opłacie rat Towarzystwu wspomnianemu.

= Naczelnik zakładów dobroczynnych, rz. r. st. Puchalski, po powrocie z urlopu, objął obowiązki służbowe.

= Z teatru i muzyki.

* Jutrzejszy wieczór w teatrze Letnim poświęcony będzie popisom choreograficznym.

Afisz zapowie „Brahmę" i „Tańce perskie".

* Dzisiejsza premjera teatru Nowego krotochwila „Kłusownicy", powtórzoną będzie w dniu jutrzejszym.

* Po wystawieniu zapowiedzianego na środę przyszłą „Ojca Marcjala", wprowadzoną będzie na repertuar teatru Letniego głośna sztuka Dumasa (syna) p. t. „Sprawa Clémenceau".

Role z tego utworu znajdują się już w rękach artystów.

* Wznowienie „Consilium facultatis" w teatrze Letnim naznaczone jest na poniedziałek.

* Panna Czakówna wystąpi w poniedziałek pierwszy raz po powrocie z urlopu w „Nowej Francillon".

* Na repertuar przyszłotygodniowy teatru Nowego składają się dwie sztuki: „Symplicjusz" i „Kłusownicy".

= Nowość.

Jeden z inżenierów tutejszych wynalazł farbę klejową (wapienną), która w połączeniu z jakąś substancją chemiczną jest piękniejszą, praktyczniejszą i o wiele tańszą od farby olejnej.

Farba ta posiada tę własność, iż łączy się chemicznie z tynkiem, tworzy powierzchnię muru trwałą i nieczułą na działanie powietrza.

W dodatku ułatwia ona wysychanie ścian wilgotnych, ponieważ nie pokrywa hermetycznie porów muru, jak to się dzieje przy użyciu farby olejnej.

= Z teatrzyków.

Orkiestra teatru w „Belle-vue" może poszczycić się wynalazkiem środka stanowczego przeciwko wszelkim przypadłościom wykonawczym!

Byliśmy wczoraj na drugiem przedstawieniu „Hanusi". Odzywa się orkiestra. Co to jest? Czyżby sprowadzono innych muzyków lub nowego dyrektora? Bynajmniej — też same znajome twarze, co i onegdaj, zajmują miejsca orkiestrowe! A jednak muzyka dźwięczy zupełnie inaczej, darząc słuchacza rytmiką pewną, zdecydowaną i niezgorszą wcale intonacją.

Pytamy się muzyków o znaczenie tej cudownej metamorfozy—zkąd się ona wzięła?

— Zkąd?—odpowiada orkiestrowicz — a popatrz pan na tego jegomościa, który siedzi w loży, teraz taki spokojny i cichy. Jak ci dziś zaczął męczyć nas takt po takcie przez kilka godzin, tak rób co chcesz, ale grać musisz tak, jak on ci wskaże. A taki ci twardy, nieustępny i co gorsza, ma zawsze rację...

W loży siedział dyrektor Noskowski.

Czemużeście tego źródła nie wynaleźli i nie zastosowali przed premjerą? Mądrość po szkodzie—oto wasze godło!

W pewnej mierze i na scenie niejedno na drugiem już przedstawieniu odmieniło się na lepsze.

Właściwsze nieco kostjumy, usunięcie niektórych tańców, poduczenie się ról, i obycie się z nową sztuką, wszystko to razem wpłynęło wczoraj na poprawniejsze wykonanie „Hanusi".

A doprawdy, wobec pięknej pracy Sewera, nigdy dość starań, tak ze strony artystów, jak i reżyserji. Dzieła tej miary nie dość wystawiać, trzeba koniecznie wystawiać je dobrze.

Uroczej „Hanusi" wysłuchamy w poniedziałek na cel dobroczynny.

Całkowity dochód z przedstawienia tego przeznaczyła dyrekcja „na żłobek".

Wodewil, idąc za ogólnem życzeniem, w poniedziałek daje „Ciarachów", poczem występuje z „Klubem kawalerów", próbowanym obecnie.

Wesoła komedja Bałuckiego zakończy zapewne sezon teatru poznańskiego u nas.

= Wybory.

Równocześnie ze zgromadzeniem ogólnem władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie odbyły się zgromadzenia ogólne w dyrekcjach szczegółowych.

Celem ich był wybór prezesów i podział kadencyj radzców.

Na prezesów dyrekcyj szczegółowych wybrani zostali:

w warszawskiej ponownie p. Marcin Krzymuski,

w kieleckiej p. Ignacy Tiede,

w siedleckiej p. Bolesław Chrzanowski,

w piotrkowskiej ponownie p. Bolesław Skorzewski z Chełma,

w lubelskiej ponownie p. Eustachy Świeżawski,

w Suwałkach ponownie p. Jan Bienkiewicz.

Wybory prezesów w dyrekcjach szczegółowych w Łomży i w Kaliszu zostały odroczone, ponieważ nie otrzymano we właściwej porze zatwierdzenia nowo wybranych radców.

Wybory te mają odbyć się w d. 1-ym września.

Do sprawowania urzędu prezesa w dyrekcji szczegółowej kaliskiej uproszono dotychczasowego prezesa p. Romana Mielęckiego.

Wyborów w dyrekcjach szczegółowych w Radomiu i Płocku nie dokonano, ponieważ dotychczasowi prezesowie urzędują jeszcze przez lat dwa.

W dyrekcji szczegółowej kieleckiej, w miejsce ś. p. Bronisława Dobieckiego, powołano na zastępcę p. Tadeusza Zwierkowskiego, w dyrekcji zaś szczegółowej płockiej, w miejsce zmarłego niedawno ś. p. radcy Pilitowskiego, powołano na zastępcę p. Kajetana Święckiego z Kiełk.

= Goście.

Od dwóch dni gości w Warszawie p. Pitulik profesor szkoły technicznej w Pradze czeskiej, wraz z kilkoma studentami tej szkoły, przyjazd których dla zwiedzenia robót kanalizacyjnych oddawna był zapowiedziany.

Czescy goście w dniu wczorajszym zwiedzili w towarzystwie inż. Grotowskiego stację filtrów na Koszykach, oraz stację pomp wraz ze smokiem na ulicy Czerniakowskiej.

Dziś goście pod przewodnictwem inż. Sokala oglądają gotowe już i budujące się kanały.

= *Féeries* w cyrku.

Francuski przedsiębiorca Denorville ten sam, który na wystawie paryskiej urządzał *féeries*, złożone z czarodziejskich pantomin, zamierza w jesieni zjechać do Warszawy.

Denorville posiada repertuar, złożony z 15-tu pantomin, przy zastosowaniu bogatych dekoracyj i skombinowanej maszynerji, działającej przeważnie przy pomocy elektryczności.

Towarzystwo pantominowe składa się z 10-iu osób, a statystów, których Denorville paruset potrzebuje, dobiera zwykle na miejscu i szybko wyucza.

Féeries mają być urządzane w cyrku.

= Popis pływacki.

Wspominaliśmy już, że tutejszy nauczyciel pływania p. Wł. Kozłowski ma odbyć wyprawę pływacką do Jabłonny i przebyć całą drogę bez wypoczynku.

Wyprawa ta odbędzie się jutro, w niedzielę, o godzinie 1-ej po południu, ze szkoły pływania przy Kępie.

= Z humorystyki bieżącej.

— Jaki ten Szymanowski szczęśliwy—woła w ostatnim numerze *Świąteczny* — on już od pewnego czasu, wracając późno do domu, codzień spotyka Ludową *przed bramą*.

Albo to czy nie prawdziwe?
(*Art. nad.*)
„Dla was to jest igraszką, nam chodzi o życie.
(*podp.*) jeszcze niezabity *Gołąb*."

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Mokotowskiej pod nr. 59-ym Józefowi Słomczyńskiemu skradziono różną biżuterję wartości 160 rs. — Zamieszkałej przy ul. Elektoralnej pod nr. 19-ym Anastazji Kozłowskiej skradziono 100 rs. — Z mieszkania przy ul. Wołowej pod nr. 18-ym na Pradze skradziono Janowi Woliszewskiemu różną garderobę wartości 128 rs. — Ze sklepu Lejby Gwircmana przy ul. Dzikiej pod nr. 36-ym skradziono towarów galanteryjnych na sumę 130 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Śliskiej pod nr. 53-im Stefanowi Szklarczykowi skradziono różne rzeczy na sumę 130 rs.; część rzeczy znaleziono w lombardzie. — Z mieszkania Marjanny Kellerowej przy ul. Śliskiej pod nr. 49-ym skradziono różne przedmioty wartości 100 rs. — Zamieszkałemu na Starem Mieście pod nr. 8-ym Aleksandrowi Kamińskiemu skradziono sreber na sumę 100 rs.

= Z ulicy.

Na placu Wareckim potknął się koń wraz z jeźdźcem, Jerzym Łarniem.

Następstwem tego było przewrócenie się konia, który ciężarem swym przygniótł Łarnia.

Jeźdźca, z bolesnemi obrażeniami, odniesiono do pobliskiego szpitala Dzieciątka Jezus.

Na Muranowie Haskiel Majzner, handlarz z Młocin, wyskakując z wagonu tramwajowego, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę, a nadto poniósł szwank boku.

Na ul. Marszałkowskiej p. Deręgowska, żona urzędnika kolejowego z Brześcia, wysiadając z dorożki, upadła i złamała prawą rękę.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy ustawianiu wagonów na stacji kolei terespolskiej robotnik, August Grunert, spadł ze znacznej wysokości na relsy.

Poniósł on dotkliwe obrażenia, głównie zaś ciężką ranę w głowie.

Grunerta w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala praskiego.

Życiu robotnika grozi niebezpieczeństwo.

= Nieostrożna jazda.

Na ul. Granicznej wóz nr. 834, którym powoził Jan Gawryluk, przejechał 9-letniego Aleksandra Błońskiego.

Chłopiec uległ złamaniu nogi.

Na rogu ul. Dobrej i Bednarskiej furgon rzeźniczy przewrócił latarnię.

= Swawola.

Znów za cerkwią na Pradze, w pobliżu rogatek wileńskich, swywolni chłopcy zabawiają się rzucaniem kamieni z procy.

Jeden taki kamień zranił dotkliwie w lewą skroń Józefę Piskorską, żonę konduktora.

= Ucieczka aresztantów.

Pod silnym konwojem odprowadzano na pobyt do Grójca aresztantów: Teodora Milenbacha, Juljana Kamińskiego i Icka Kochanka.

Złodzieje, wydostawszy się za miasto, rzucili się na konwojujących ich stróżów i zbiegli.

Pomimo pogoni, na ślad zuchwałych łotrów nie natrafiono.

= Z nędzy.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych robotnicy z tratew, znajdujących się w pobliżu smoka wodociągowego na Pradze, ujrzeli jakiegoś człowieka, który rzucił się do wody.

Nieznajomy trzymał na rękach małą dziewczynkę rzewnie płaczącą.

Flisacy natychmiast pośpieszyli z ratunkiem.

Pierwszy dopłynął Jarosz i to w samą porę, gdyż desperat upuścił już dziecko, które znikło pod wodą.

Jarosz dziewczynkę wydobył.

Nieznajomy stawiał zacięty opór, wołając, iż chce umrzeć.

Kilku flisaków nie mogło sobie z nim poradzić.

Nareszcie desperat omdlał i w takim stanie został wydobyty na tratwę.

Mężczyznę i dziecko zdołano niebawem do zmysłów przyprowadzić.

Okazało się, iż desperat nazywa się Aleksander Kozerski, liczy 35 lat wieku i mieszka pod nr. 23-im przy ul. Długiej.

Owdowiawszy, utracił posadę oficjalisty prywatnego i pomimo usilnych poszukiwań, nie mógł znaleźć zajęcia.

Tymczasem środki się wyczerpały, zalegi w komornem i w końcu brakło na pierwsze potrzeby życia.

Zrozpaczony postanowił więc wraz z córeczką, Wandą, utopić się.

Flisacy zamiar ten udaremnili.

Kilka osób zajęło się losem nieszczęśliwego człowieka.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej pod nr. 54-ym na Starem Mieście z niewiadomej przyczyny wynikł ogień na poddaszu.

Zaalarmowano drugi oddział, lecz przed przybyciem strażaków domownicy pożar stłumili.

Pod nr. 15-ym przy ul. Franciszkańskiej od świecy zapaliły się firanki, a następnie okno i obicie.

Mieszkańcy ogień ugasili.

Na wozie frachtowym, jadącym ku Radzyminowi, z niewiadomego powodu wynikł ogień w pace, zawierającej towary galanteryjne, przeważnie papierowe.

Furman Andrzej Łotuszyk, przy pomocy kilku osób, ogień ugasił.

Straty, zrządzone przez spalenie lub uszkodzenie towaru, wynoszą około 250 rs.

Wyścigi cyklistów.

Doroczne piąte z rzędu wyścigi naszych cyklistów odbędą się w d. 7-ym p. m., o godzinie 4-ej po południu, na polu mokotowskiem. W razie niepogody gonitwy przeniesione zostaną na d. 14-ty września, który to termin jest już ostateczny.

Program gonitw jest następujący:

1. *Wyścig zachęty na bicyklach* — dla stawających poraz pierwszy do wyścigu. Przestrzeń 2 wiorsty. Kaucja rs. 2. Nagrody: medal srebrny i bronzowy.

II. *Wyścig awansu na bicyklach* —dla jeźdźców, którzy stawali już do wyścigów. Przestrzeń 4 wiorsty 133 sążni. Kaucja rs. 3. Nagrody: medal srebrny i bronzowy.

III. *Wyścig odznaczenia z 4-ma przeszkodami na bicyklach.* Przestrzeń 2 wiorsty. Kaucja rs. 2. Stawka rs. 2. Nagrody medal srebrny i bronzowy.

IV. *Wyscig akademicki na bicyklach i rowerach.* Jazda bez kierownika. Przestrzeń 2 wiorsty. Kaucja rs. 2. Stawka rs. 2. Nagrody: medal srebrny i bronzowy.

V. *Wielki międzynarodowy wyścig na bicyklach.* Przestrzeń 10 wiorst. Kaucja rs. 5. Stawka rs. 3. Nagrody: medale: złoty, srebrny i bronzowy.

VI. *Wyścig na tandemach dowolnych typów.* Przestrzeń 2 wiorsty. Kaucja i stawka po rs. 2 od każdego jeźdźca. Nagrody: medale srebrne i bronzowe.

VII. *Wyścig zachęty na rowerach*—dla stawających po raz pierwszy do wyścigów. Przestrzeń 2 wiorsty 133 sążni. Kaucja rs. 2. Nagrody: medal srebrny i bronzowy.

VIII. *Wyścig awansu na rowerach*—dla jeźdźców, którzy stawali już do wyścigów. Przestrzeń 4 wiorsty 133 sążni. Kaucja rs. 3. Nagrody: medal srebrny i bronzowy.

IX. *Wielki międzynarodowy wyścig na rowerach.* Przestrzeń 10 wiorst. Kaucja 5 rs. Stawka 3 rs. Nagrody: medale złoty, srebrny i bronzowy.

X. *Wyścig konkurencyjny na welocypedach dowolnych typów.* Przestrzeń 2 wiorsty 133 sążni. Kaucja 2 rs. Nagrody: medal srebrny i bronzowy, a nadto, w razie gdyby obie nagrody zdobyte zostały na maszynach jednakowego typu, jeszcze jeden medal bronzowy dla pierwszego jeźdźca na maszynie odmiennego typu.

Wyścigi I, II, VII, VIII i X dostępne będą wyłącznie dla członków Towarzystwa cyklistów w Warszawie, pozostałe zaś otwarte są dla wszystkich.

Komisję wyścigową stanowią: sędziowie: prezes Edward hr. Chrapowicki, wiceprezes Antoni Fertner, kapitan Karol Sommer, Teodor Wilhelm i Ludwik Reineke; starterzy: Konstanty Siennicki, Józef Janowski i Antoni Nipanicz.

Ze stanowiska sportowego wyścigi zapowiadają się świetnie, wiedząc zaś jak składnie i elegancko cykliści nasi urządzają wszystkie swoje zabawy, o powodzeniu ich pod względem towarzyskim ani na chwilę wątpić nie możemy.

Udział cyklistów ze Zgierza jest zapewniony, z zagranicy zaś zgłosiło się dotychczas już czterech członków Towarzystw welocypedowych z Drezna i Wrocławia, chociaż zaproszenia dopiero w tych dniach do klubów zostały rozesłane.

Tor wyścigowy doprowadza się z całą energją do właściwego stanu i za kilka dni oddany zostanie do treningu.

ZE ŚWIATA.

× **Znów pożar miasta.** W ciągu trzech dni drugie już miasto w Galicji zachodniej pada pastwą płomieni. Maleńkie miasteczko Brzostek (około 2,000 ludności), w powiecie pilzneńskim położone, w d. 6-ym b. m. spłonęło. Pożar wybuchł w gorzelni i w krótkim stosunkowo czasie zniszczył całą środkową, najliczniej zamieszkałą część miasta. Spaliło się ogółem do 50-iu domów i stodół, napełnionych tegorocznemi zbiorami. Urząd gminny, poczty i telegrafu, także karczma stała się pastwą płomieni; kościół, sąd i szkoła uratowane. Pomoc niosły, oprócz miejscowej, straże ochotnicze z miast: Pilzna, Jasła i Kołaczyc. Paręset rodzin pozostało bez chleba i dachu nad głową.

× **Z dziedziny wynalazków.** P. Stanisław Pokutyński, krakowianin, uczynił w ostatnich czasach dwa wynalazki mechaniczne, za które otrzymał najzaszczytniejsze odznaczenia. Jednym z nich jest motor uniwersalny, rodzaj maszynki rotacyjnej, która może być w ruch wprawiona zarówno parą, jak wodą, powietrzem zgęszczonem, gazem i naftą. Gaz i nafta wymagają pewnej dodatkowej zmiany przyrządu, bardzo zresztą nieznacznej. Zalety motor ma prawie idealne; chyżość niesłychaną 12,000 obrotów na minutę bez transmisji, zużywa mało pary, jest wolny od tarcia, nie zużywa się i nie wymaga smarowania. Jest on nader lekki i prostej budowy, może być użytym wszędzie tam, gdzie potrzeba wielkiej chyżości obrotowej: więc do wentylatorów, centryfug, do t. zw. dynamo, do szlifowania djamentów i szkła, wreszcie do kierowania balonami. Maszynka ta otrzymała w Brukselli medal złoty. Drugim wynalazkiem jest wodomierz niesłychanie czuły. Jest on systemu turbinowego, zrobiony z metali, nieukwaszających się w wodzie. Niewielki i tani, waży tylko 2,300 gramów, może być użyty do kontroli wodociągów lub jakichbądź płynów. Wypróbowany został przez dwa lata w laboratorjum paryskiem i wyszczególniony obecnie listem pochwalnym, najwyższą nagrodą, przyznaną w konkursie, na którym współzawodniczyło sześć podobnych przyrządów z różnych krajów Europy. Powyższe wynalazki dzienniki fachowe francuskie wprost genjalnemi nazywają.

× **Katastrofy kolejowe.** Świeżą mamy do zanotowania z Austrji katastrofę kolejową. Na kolei Franciszka Józefa pomiędzy stacjami Blowic a Nezwestice pociąg osobowy spadł z wiaduktu z wysokości 17-tu metrów. Kilka wagonów doszczętnie zgruchotanych. Osób zabitych sześć, ciężko rannych 37. Katastrofa spowodowana została przez zawalenie się części sklepienia wiaduktu. Ze Stutgardtu donoszą, iż w tunelu koło Salz wykoleił się pociąg towarowy. Dwóch robotników zabitych, kilka osób rannych.

× **Na dnie lodowca.** Przewodnik z Lauterbrunnen w Szwajcarji, Krystyn Linder, wpadłszy na dno lodowca pomiędzy górami Matterhorn a Tschengelhorn, przebył w strasznej czeluści 72 godziny. Z okropnych męczarni głodu, pragnienia i zimna wybawił nieszczęśliwego przewodnika angielski turysta Bridge, który wypadkiem odkrył ofiarę, pasującą się ze śmiercią. Wydobycie Lindera połączone było z niezmiernemi trudnościami. Obecnie leczy się w szpitalu w Interlaken.

× **Lekcja prawdomówności.** *Ojciec* (do syna): Widzisz, moje dziecko, choćby cię to nie wiem ile kosztować miało, powinieneś zawsze prawdę mówić. — *Syn* (przerywając): Tatusiu, ktoś dzwoni. — *Ojciec:* Idź kochanku, otwórz, a jeżeliby się kto o mnie pytał, to powiedz, że mnie w domu niema.

— Dziś, w drugim dniu ciągnienia 1-ej klasy 155-ei loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje: nr. 14,527 wygrał rs. 4000 u kolekt. Jagiełły w Warszawie; nr. 10,063 rs. 2000 u kolekt. Moycho w Warszawie; nr. 10,047 rs. 500 u kolekt. Walewskiej w Piotrkowie; nr. 10,766 rs. 500 u kolektorki Żukowskiej w Warszawie. — We wczorajszem ciągnieniu nie nr. 11,848, lecz 6848 wygrał rs. 1500.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. **Edward Jurowski,**

EMERYT,

b. kasjer powiatu brzezińskiego, radca kolegjalny, kawaler orderów, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 68, w dniu 6-ym sierpnia 1890 r. przeniół się do wieczności. Pozostałe w smutku dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 9 sierpnia r. b., tj. w sobotę z kaplicy szpitala św. Ducha przy ulicy Elektoralnej, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. —2773—



Ś. P.

ALBERT MULLER

zakończył życie dnia 5-go b. m., opatrzony św. sakramentami, w wieku lat 29, w m. Łodzi.

O czem w głębokim smutku pogrążona żona zawiadamia przyjaciół i znajomych. —2774

† Dnia 11-go sierpnia, to jest w poniedziałek, jako w dniu imienin ś. p. **Zuzanny z Żaczkiewiczów Starzyńskiej,** odprawione zostanie, o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na które pozostały mąż, synowie, córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —1(39—

Z Petersburga.

„Do masy wieści fantastycznych, wywoływanych nieustannemi podróżami zagranicznemi cesarza Wilhelma II-go — czytamy w ostatnim numerze *Now. wr.* — dołączono obecnie jeszcze jedną i do tego całkiem niespodziewaną. Bóg wie zkąd się wzięła plotka, jakoby młody cesarz niemiecki miał oświadczyć, że chętnie byłby odwiedził Paryż, gdyby wizyta ta, złożona stolicy rzeczypospolitej francuskiej, mogła wpłynąć na utrwalenie pokoju europejskiego. W Wiedniu — jak donosi nasz korespondent miejscowy — opowieściami temi bardzo się interesują, i znajdują, że podróż cesarza Wilhelma do Francji byłaby daleko milej widzianą w Austrji, niż podróż do Rosji. Wieściom tym o postanowieniu lub chociażby tylko o projekcie cesarza Wilhelma II-go odwiedzenia Paryża nie przypisujemy, rozumie się, bynajmniej poważnego znaczenia. Zbyt wiele przyczyn składa się na to, że ta wizyta jest bezwarunkowo niemożliwą, nawet gdyby się usunęło na bok uczucia, jakie dotąd żywią francuzi dla Niemiec i ich rządu. Wizyty osób panujących nie mogą pozostawać bez wzajemności, bez rewizyty głowy tego państwa, którego stolicę odwiedził dostojny turysta. Tymczasem konstytucja rzeczypospolitej francuskiej zabrania prezydentowi opuszczać kraj, a tem

bardziej wyjeżdżać po za jego granice oficjalnie, jako prezydent rzeczypospolitej. Cesarz Wilhelm odwiedził co prawda sułtana, nie będąc wcale pewnym, czy ten ostatni będzie go rewizytował; niczego to jednak jeszcze nie dowodzi: Carnot nie jest Abdul-Hamidem, a Francja nie jest Turcją. Przewidywać możliwość ukazania się w Paryżu ukoronowanego wnuka monarchy, który odebrał Francji Alzację i Lotaryngję, nie ma najmniejszego powodu. Nie podnosilibyśmy wcale tej kwestji, gdyby nie wiadomość, nadesłana przez naszego korespondenta wiedeńskiego o tem, jak zapatrują się na nią w austro-węgierskich kółkach politycznych. W kółkach tych mniemają, że gdyby podróż cesarza niemieckiego do Paryża mogła istotnie dojść do skutku, byłaby ona bardzo na rękę zamiarom dyplomacji austrjackiej co do półwyspu Bałkańskiego. Austrja nie wyobraża sobie, że właśnie w następstwie tej podróży mogłaby zostać całkowicie odosobnioną. Któż dziś nie wie tego, w jakim celu i jakie wypadki mając na widoku, książę Bismark zawarł bliski związek z Austrją, który następnie się przekształcił na potrójny związek mocarstw Europy środkowej. Punktem wyjścia dla tej kombinacji były niewątpliwie niezmiernie naprężone stosunki wzajemne pomiędzy Niemcami i Francją, oraz możliwość ponownego starcia się tych państw. Rosja nie może trzymać się polityki z r. 1870—71-go. W Berlinie otwarcie się przygotowywano do „wojny" na dwóch frontach i wobec takiej wojny zachęcano Austrję do nieprzyjacielskich względem Rosji zamachów na półwyspie Bałkańskim. Pytanie, jaki byłby rezultat, gdyby Niemcy zbliżyły się do Francji tak dalece, iż stałoby się możliwem odwiedzenie Paryża przez cesarza niemieckiego; jaki cel miałyby wówczas Niemcy, wspierając Austrję w jej walce z Rosją. Że Niemcy nie dążą do zawojowania u nas jakiejkolwiekbądź prowincji, o tem jesteśmy zupełnie przekonani dla tej prostej przyczyny, że nie widziałyby w tem żadnej dla siebie korzyści realnej. Jedyna przyczyna ochłodzenia się do pewnego stopnia w ostatnich latach stosunku wzajemnego Berlina i Petersburga leżała w tem, że Rosja nie chciała krępować sobie swobody działania na wypadek wojny pomiędzy Francją i Niemcami. Czyż nie wypływa z tego, że gdy zniknie bezpowrotnie możliwość takiej wojny, usunięty też zostanie powód do osławionej ligi pokoju, po której Austrja wciąż jeszcze oczekuje wielkich a hojnych dobrodziejstw."

Peters. wied. zamieściły parę listów ze Skandynawji. W jednym z nich czytamy:

„Szwedzi są bardzo zarozumiali na punkcie swej floty, na którą rachują bardzo dużo. Wojska lądowe uważane są przez nich jedynie za dodatek, za punkt oparcia dla floty. Pocóż jednak o tych nadziejach szwedzkich rozprawiać, skoro szwedzi nie mają zamiaru wojować? Otóż, co do tego dał mi pewne wyjaśnienia majtek szwedzki. Według jego zdania, flota szwedzka jest niewielka, ale zorganizowana wzorowo i może być bardzo użyteczną, zarówno do akcji obronnej, jak i zaczepnej. „Nie myślimy wcale wojować, ale przygotowujemy się na wypadek jakiej większej wojny. Jednej ze stron wojujących możemy być bardzo użytecznymi". Pogląd swój na stosunek Szwecji do Niemiec majtek ów sformułował w ten sposób: „Dotąd szwedzi z niemcami wcale nie sympatyzowali. Nasz król zasługuje bezwarunkowo na daleko większą popularność, niż ta, jaką posiada: jest to wykształcony człowiek, bardzo dobrego serca. Jeśli nie jest popularnym w Europie, to właśnie dlatego, że niemcy go podejrzewają o brak sympatji dla nich. Dopiero obecnie Niemcy zaczynają nas kokietować.

Grażdanin pisze:

„Dla usunięcia z Petersburga żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w nim, a przybierających tytuły: subjektów, rzemieślników, handlujących itp., rodzaj zajęcia wszystkich żydów w stolicy ma być wkrótce sprawdzony, a fikcyjni rzemieślnicy, subjekci itp. niezwłocznie zostaną relegowani z Petersburga, bez prawa powrotu nad Newę. Osoby, które ukrywają żydów, fikcyjnie służących w ich biurach itd., będą pociągane do odpowiedzialności karnej."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—Do petersburskiego *Herolda* donoszą z Kijowa, iż zbiór pszenicy w kraju południowo-zachodnim jest już prawie wszędzie ukończony, gdyż tam, gdzie pszenica nie mogła być wcześnie sprzątniętą, ziarno było przejrzałe. Omłót żyta i pszenicy dał zadawalniające rezultaty. Z innego źródła donoszą z Brześcia litewskiego o przygotowaniach na oczekiwane w najbliższej przyszłości znaczne transporty zboża.

Petersburg 9-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Belgradu donoszą do *Nowosti*, że Milan oddał swoją sprawę rozwodową radzie państwa.

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Franciszek Józef w d. 17-ym b. m., natychmiast po ukończeniu manewrów węgierskich w Debreczynie, wyjeżdża na manewra niemieckie do Lignicy. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Z Czech, Szląska i Morawy donoszą o strasznych klęskach elementarnych, jako to obrywaniu się chmur i burzach. Straty bardzo wielkie. Bliższe szczegóły wiadome będą jutro.

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. Biura koresp.*) — Hr. Kalnoky wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Berna.

Wiedeń 9-go sierpnia. (*Tel. Biura koresp.*) — *Polit. Corr.* potwierdza wiadomość, iż królowa Natalja zamierza ufundować w Rosji wielki klasztor żeński, którego zostanie ksienią. Na fundację klasztoru Natalja przeznacza dwie trzecie swego majątku, resztę zaś zamierza zapisać synowi.

Praga 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rieger powraca dziś do Pragi, dokąd zamierza zwołać przywódców partji staroczeskiej na naradę. (*Aj. półn.*)

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Minister Bötticher wyjeżdża jutro na Helgoland, aby urzędownie odebrać wyspę od gubernatora angielskiego.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Minister rolnictwa, Lucius, wyjeżdża do Wiednia, celem zwiedzenia wystawy rolniczej.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wiadomość podana, jakoby w koszarach berlińskich pojawiła się cholera azjatycka, jest najzupełniej fałszywą.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — *Kölnische Zeitung* zapewnia, iż cesarz Wilhelm zaprosił króla Leopolda belgijskiego na manewry jesienne. Król belgijski zaproszenie przyjął.

Paryż 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Dzienniki przyjmują przychylnie traktat angielsko-francuski i wyrażają nadzieję, iż w tych dniach rząd ogłosi tekst dokumentu. *Temps* mniema, iż traktat przyniesie Francji korzyści, sądząc z przemówienia lorda Salisbury'ego na bankiecie politycznym w Mansion House. *Paris* sądzi, iż traktat nie jest trjumfem dyplomacji francuskiej, nie jest jednak dla interesów Francji szkodliwym.

Paryż 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Prezydent Carnot wyjechał do Fontainebleau. Prezes ministrów, Freycinet, udaje się jutro do Szwajcarji.

Bordeaux 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Tutejsza izba handlowa zaprotestowała przed ministrem handlu przeciwko surowym obostrzeniom celnym, jakie zaprowadzają stany Zjednoczone Ameryki północnej na zasadzie bilu Mac Kinleya. Izba handlowa wzywa nadto rząd francuski, aby poczynił wszelkie kroki ku uzyskaniu łagodniejszych warunków celnych.

Londyn 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— W Portsmouth cesarz Wilhelm odwiedził księcia Walji na pokładzie jachtu „Osborne", poczem książę Connaught zawiózł księcia Walji na pokład „Hohenzollerna". Cesarz wczoraj pożegnał się z królową Wiktorją, poczem odbył się obiad galowy na pokładzie jachtu „Osborne". Wyjazd cesarza Wilhelma na Helgoland nastąpił około godz. 10-ej wieczorem. (*Aj. półn.*)

Londyn 9-go sierpnia. (*T. pr. K. W.*) — Sąd wojskowy w Chattam skazał dziś 20-tu żołnierzy za niekarność wojskową na 28 dni więzienia. Żołnierze ci odmówili zeszłej niedzieli wzięcia udziału w paradzie wojskowej, zabarykadowali się na odwachu, w końcu jednak poddali się rozkazom władzy. (*Aj. półn.*)

Londyn 9-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Królowa Wiktorja wybiera się do Brukselli w odwiedziny do króla Leopolda belgijskiego. Podróż królowej stoi w związku z kombinacjami politycznemi.

Madryt 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Skonstatowano pojawienie się cholery w Arges, w prowincji Toledo.

Madryt 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W mieście Walencji stwierdzono wczoraj 5, w okolicach 53 wypadki cholery.

Sztokholm 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Pogłoska, iż król Oskar szwedzki będzie obecny na manewrach floty niemieckiej, okazuje się bezpodstawną.

Bukareszt 9-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Rada sanitarna zadecydowała przedsięwziąć środki ostrożności w portach Sulina i Constanza względem pakunków, nadchodzących przez Turcję z Azji Mniejszej.

Belgrad 9-go sierpnia. (*Tel. Biura koresp.*)— Z Albanji donoszą o ruchu zbrojnym na granicy tureckiej. W. Porta ściąga wojska jaknajśpieszniej. Minister wojny w przewidywaniu ruchów arnauckich wydał rozkaz, aby straż graniczna wzmocnioną została przez pułki wojskowe.

Belgrad 9-go sierpnia. (*Tel. Biura kor.*) — Prasa liberalna domaga się natarczywie wojny celnej z Austro-Węgrami wobec bezskuteczności kroków, czynionych przez Serbję w sprawie wywozu trzody chlewnej na terytorjum węgierskie.

Buenos-Ayres 9-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Opinja publiczna życzliwie przyjmuje nowy rząd. Ministerjum ogłosiło w izbie deputowanych swój program, który zasadza się na poszanowaniu konstytucji, bacznem strzeżeniu funduszów skarbowych i rozwoju wewnętrznym rzeczypospolitej.

Buenos-Ayres 9-go sierpnia. (*Tel. pr. K. W.*) Prezydent Pellegrini zdjął z miasta stan oblężenia. Ministerjum nie ukonstytuowało się jeszcze.

Berlin 9-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) —
Ruble w gotówce 241 00 (wczoraj 241.25)
Ruble na dostawę 241 25 (wczoraj 241.50)

GIEŁDA.

Warszawa, 9-go sierpnia.

Berlin jednomyślnie zapowiadał nam dziś taksację 241.50, co odpowiada kursowi 41.40 bez kosztów, a Petersburg cenił Londyn po rs. 8.40 z odbiorem natychmiastowym i po rs. 8.40½ z terminem trzymiesięcznym. U nas robiono dziś bardzo mało, tak dalece, iż o wybitnej dążności giełdy mowy być nie może. Różnice drogich względnie kursów notowanych, początkowego 41.55 (równia 240.70 m. bez kosztów) i końcowego 41.57½ (t. j. 240.50 m. za 100 rs.), tworzyły dziś 2½ kop. na korzyść Berlina i 7½ kop. przy porównaniu wczorajszego końcowego kursu na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w d. 31-ym października r. b. po 41.70 i z odbiorem codziennym według woli nabywcy do końca września r. b. po 41.57½.

W walutach obcych ruch średni. Krótkim **Berlinem** obracano po 41.55 i 41.57½, żądając 41.80. **Londyn** krótki po 8.46 w zaofiarowaniu nominalnem. **Paryż** krótki brano po 33.65, przy chęci zbycia po 33.85. **Wiedeń krótki** oddawano po 73.35, przy żądaniu po 73.75.

W papierach obroty średnie, przy tendencji mocnej. Żądano za **listy likwidacyjne** duże 90.75 i 89.75 za małe odcinki, a otrzymano 90.30 za kilka tysięcy rubli w sztukach po rs. 1,000 i 500, oraz 89.50 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach. **Wschodnie pożyczki** po 100.75 w zaofiarowaniu nominalnem, bez względu na emisję. Zabrano kilka pożyczek premjowych I em. po 230.50, oraz kilka sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 215.50. Za 6% rentę złotą z r. 1883-go chciano otrzymać 147.50. Nową **pożyczkę 4%** chciano zbyć po 87.65, bez nabywców.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 96.30 I ser. i po 94.50 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilka tysięcy I ser. po 95.50 i 96, oraz 20 tysięcy V-ej serji po 94.25. **Listy zastawne miasta Warszawy** ofiarowano po 99.—, 97, 96, 94.60 i 94.50, stosownie do serji, a wzięto kilka tysięcy ostatniej serji po 94.15 i 94.25. Ulokowano kilka tysięcy 6% listów zastawnych m. Kalisza po 101.95 i 102, przy żądaniu po 102.35. Obligi kanalizacyjne m. Warszawy sprzedawanoby po 91.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, wyczekujące.

W. O.

Okowita. Wiadro 8.57, garniec 2.78½. Dowozy żadne. Usposobienie mocne. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. spir. 10.50.

Sprawozdania z targów.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 31-go lipca r. b., w okresie czasu od dnia 23-go do 31-go lipca r. b., na kijowskim rynku cukrowym dokonano następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: Z kampanji 1889/90 r.: w dniu 25-ym lipca r. b.: 3,600 pudów z odbiorem na stacji Proskurów na lipiec po rs. 4 kop. 27½, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 29-ym lipca 5,000 pudów na stacji Proskurów na lipiec po rs. 4. kop. 30, z zapłatą przy odbiorze towaru i 6,000 pudów na stacji Wapniarka na lipiec po rs. 4.85, z zapłatą zaraz. Z kampanji 1890/91: w dniu 28-ym lipca 10,000 pudów na stacji Winnica na maj z zadatkiem 32½ kop. płatnych w różnych terminach. Na eksport na wschód sprzedano z kampanji 1890/1 roku: w dniu 18-ym lipca r. b.: 20,000 pudów na stacji Rachny na wrzesień-październik po rs. 2.70 i w dniu 21-ym lipca 10,000 pudów na stacji Rachny na listopad po rs. 2 kop. 70. Świadectw wywozowych sprzedano w dniu 28-ym lipca r. b. na 2,300 pudów cukru po rs. 1.60; na 7,800 pudów po rs. 1.70 z zapłatą w grudniu i na 5,000 pudów po rs. 1.60; w dniu 29-ym lipca r. b. na 1,197 pudów po rs. 1.60 i na 10,000 pudów po rs. 1.60 w stosunku puda.

Dnia 17-go lipca 1890 r.
W IMIENIU
Najjaśniejszego Pana.

Sąd Handlowy w Warszawie Wydziału Upadłościowego, na posiedzeniu Sądowem w komplecie Tow. Prezesa K. K. Mijakowskiego, Członków Sądu I. K. Szlenkera i F. F. Bobrowskiego oraz Sekretarza F. K. Podlewskiego,—w rozpoznaniu prośby podanej w dniu dzisiejszym przez adwokata przysięgłego Oderfelda, pełnomocnika warszawskiej firmy Michał Laude i berlińskiej firmy Orensztein i Koppel, o ogłoszenie upadłości **Sewerynowi Michałowi Morgenszternowi i Henrykowi Nanne**, postanowił: 1) ogłosić upadłość handlujących Seweryna Michała Morgensztena i Henryka Nanne, właścicieli firmy „Morgensztern i Nanne“ biura technicznego „Sławonia“, oznaczając początek upadłości od dnia 27-go stycznia 1890 r.; 2) wyznaczyć Sędziego Komisarza upadłości, Członka Sądu F. F. Bobrowskiego, zaś kuratorem adwokata przysięgłego Kozaneckiego; 3) wydelegować Komisarza Sądowego Jana Mielecha do opieczętowania majątku upadłych, znajdującego się w Warszawie przy ulicy hr. Kotzebue № 4 i w innych gdzie się okażą miejscach; 4) osoby upadłych oddać pod dozór policyjny; 5) wyrok niniejszy wywiesić w sali sądowej, kopję takowego ogłosić w formie przez prawo ustanowionej. Wyrok niniejszy opatrzyć tymczasową wykonalnością. Oryginał podpisali obecni, zgodność z oryginałem świadczy Sekretarz (podpisano) Podlewski.

Kopja niniejsza, zgodna z oryginałem, wydaje się adwokatowi przysięgłemu Kozaneckiemu. Opłata stemplowa opłacona. Warszawa d. 18-go lipca 1890 r. Za Tow. Prezesa Członek Sądu (podpisano) Sosnowski, Sekretarz (podpisano) Podlewski (M. P.) 1340R

Sędzia Komisarz Massy upadłości Seweryna Michała Morgenszterna i Henryka Nanne, właściciele firmy „Morgensztern i Nanne“ i Biura technicznego „Sławonia“. Na zasadzie art. 476-go i nast. K. H., wzywa wszystkich wierzycieli rzeczonej massy, aby się stawili w d. 31-ym lipca (12-ym sierpnia) 1890 r., o godzinie 11-ej zrana, w Wydziale Upadłościowym Sądu Handlowego w Warszawie (Długa № 7), z dowodami usprawiedliwiającemi ich pretensje, w celu przedstawienia potrójnej listy kandydatów na syndyków tymczasowych.

Warszawa d. 4-go sierpnia 1890 r. Sędzia Komisarz (podpisano) Bobrowski. Adwokat przys. **B. Kozanecki, Świętojerska № 18.**



Skład wyrobów Metalowych i Żelaznych
ALFREDA ORTHWEIN,
ulica Czysta Nr 8,

poleca na obecny sezon po przystępnej cenie: 1254h.

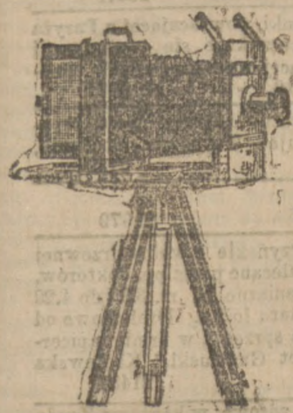
LODOWNIE POKOJOWE i MASZYNKI DO LODÓW. Prysznice pokojowe różnych systemów. **Wózki dla dzieci i Wózki dla chorych. Meble ogrodowe i Welocypedy** dziecinne, **Łóżka, Kołyski i Zabawki** dla dzieci. **Umywalnie** żelazne i z pedałami. **Wanny, Sitzbady i Waterclozety, Wyżymaczki i Magle** do bielizny.—**Wianki** metalowe w wielkim wyborze.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy licytacja **in minus** przez opieczętowane deklaracje,

na reparację domku w ogrodzie Saskim z przeróbką składów, od summy anszlagowej rubli 395 kop. 3.

Warunki licytacyjne, plan i anszlag, mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jako też wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 1334r



Skład materjałów i przyborów do fotografji
P. LEBIEDZIŃSKI,
dawniej
A. KAROLI,
Krakowskie-Przedmieście Nr 65, w Warszawie.
Wyłączna reprezeniacja fabryk: Monckhovena, Lumiera, Ilford, Tebbitta, Angerera i Sutera.
Fabryka Papieru Kolodijonowego,
poleca:
Aparaty foto-rewolwerowe Stirna po rs. 16 i 25.
Aparaty foto-rewolwerowe syst. „A. Karoli" i „Ekscelsior" po rs. 85.
Kamery wszelkich systemów. Objektywy Sutera i „American Star."
Klisze emulsyjne Monckhovena, Lumiera i Ilford „l'Universelle" Tebbitta.
Klisze Angerera i „Eclipse" o 10% taniej.—**Klisze Warneckego.**
Klisze Backelandt'a (reszta form. $12\times16^1/_2$) po rs. 1,70 za tuzin.
Papier Kolodijonowy biały, różowy i fijoletowy. 1005

W Warszawskim Zarządzie Dóbr Państwa
(ulica Wilcza № 21),

dnia 10 (22) Września 1890 r., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się licytacja in plus, na sprzedaż placów na przedmieściu Pradze, około Ząbkowskiej rogatki.—Licytacja rozpocznie się na plac oznaczony Nr. 3—od summy rs. 1,440, Nr. 4—rs. 1,980, Nr. 7—rs. 1,867 kop. 50, Nr. 8—rs. 2,430, Nr 9—2,137 kop. 50, Nr. 10—rs. 2,351 kop. 25.

Warunki sprzedaży i plan, można przejrzeć w tymże Zarządzie w dni biurowe. 1336r

1338R.
Na Wypłat!!!
Poleca się **różne towary łokciowe, Cachemiry, Aksamity jedwabne** oraz **Sukna i Korty** na dobrych warunkach.—**Twarda № 16, m. 35.**

Leontyna Vacqueret
Przełożona 6-cio klassowego zakładu naukowego żeńskiego,
przy ulicy **Marszałkowskiej róg Świętokrzyzkiej nad apteką** 1339R
zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczennic tak pensjonarek jak i przychodnich, zaczyna się w d. 21 Sierpnia, codziennie od godz. 10 do 12 i od 1 do 6-ej. Nauki zaś rozpoczną się 4 Września.

PRZEŁOŻONY
Szkoły Realnej 4-ro klasowej z klasą wstępną i pensjonatem w Częstochowie,
zawiadamiam Szanownych Rodziców uczącej się młodzieży, iż zapis do mej szkoły, w której w tym roku otwiera się klasa 4-ta, rozpocznie się 20 Sierpnia, lekcje zaś 2 Września b. r. 1004
K. PRZEORSKI,
Emeryt, b. Nauczyciel Gimnazjum.

Szkoła prywatna mezka
K. Grochowskiego,
Nowy-Świat № 28.
Specjalnie przygotowuje uczniów do gimnazjum. Zapis kandydatów codziennie od godz. 9-tej do 3-ciej po południu. 1003

Były Przemysłowiec,
człowiek w sile wieku, mogący przedstawić **kaucję do 6,000 rs. w gotowiźnie**, lub większą w poręczeniu hypotecznem, **poszukuje Administracji wyłącznej sprzedaży lub reprezentacji jakiej z większych fabryk**, lub też odpowiedniej posady. Oferty uprasza się złożyć w Biurze Ogłoszeń, Senatorska № 26, pod adresem **J. W. K.** 1342R

Najpiękniejsze
i wiecznej trwałości
Pomniki Granitowe
w różnych kolorach,
sprzedaje na dogodnych warunkach w cenie rs. 120 i wyżej
Zakład Artystyczny
Rzeźbiarski i Kamieniarski
(z pierwszą w kraju polerownią granitów)
Andrzeja Pruszyńskiego,
w Warszawie, Wolska № 14. R 902

Magazyn Mebli
K. RABONC
Nowy-Świat 39,
poleca **Meble** własnego wyrobu, po cenach przystępnych. 992

AGENCJA PRASY PARYZKIEJ
R. VIOLLET,
29 SENATORSKA 29
W WARSZAWIE.
Ceny przystępne bez wyjątku. 1002

„Człowiek zwierzę" („La bête humaine), Emila Zola.
„Błędne życie" (La Vie errante), Guy de Maupassant.
„Ostatnia bitwa" (La derniere bataille), Ed. Drumont.
Po rs. 1 kop. 20 na miejscu, z przesyłką na prowincję po rs. 1 k. 40.

Nauka i wychowanie.

Angielka życzy sobie dawać lekcje języka angielskiego w swojem mieszkaniu. Widok № 15, m. 1. 21073

Abonament miesięczny Gabinetu Czytelniczego Lichtańskich—Chmielna 44,—kop 20. Zapraszamy. 21550

Buchhalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, b. wieloletni zastępca „Danilewicza" autora buchhalterji, Chmielewski, Bracka 5. 2135r

Nauczyciel szkół rządowych, skończony filolog, russki, daje lekcje języka russkiego i literatury. Oferty: poste-restante: „Nauczyciel." 21655

Nauczycielki muzyki, śpiewu—żądają umieszczeń. Krakowskie - Przedmieście 7. Biuro Dąbrowskiej. 21786

Potrzebny nauczyciel do dwojga dzieci na wieś, na stałe. Wiad.: Marszałkowska 147, w handlu win, do 9-ej rano. 21956

Potrzebny student, posiadający doskonale fizykę; potrzebna osoba znająca doskonale język francuzki. Mokotowska № 19, mieszkania 3. 21970

Student uniwersytetu, posiadający dobrze muzykę, poszukuje lekcyj takowej (na fortepianie). Adres: Nowe-Miasto 4, mieszkania № 6. 2177r

W szkole kroju i szycia B. Maleszewskiej, Plac św. Aleksandra № 13, mieszkania 4, za pół ceny podczas wakacji, wykłada się krój sukien, szub, szlafroków, dolmanów, wszelkiego rodzaju ubranek dziecinnych, sposobem łatwym francuzkim. Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują patenty. Zapis uczennic codziennie od godziny 10-tej do 5-tej po południu. 21698

Student doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji. Marjańska 10, m. 14. 21987

Stancja dla uczni szkół prywatnych, na Złotej. Wiadomość: Chmielna 45, m. 7, do 11-tej rano. 21996

Student V-go kursu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Ciepła 16, mieszk. 3. 2163r

Posady i prace.

Administrator, rządca, agronom, kawaler, w sile wieku, poszukuje odpowiedniej posady z kaucją do 1,500 rs. Za wyrobienie odpowiedniej posady honorarjum rs. 100. Dyskrecja zapewniona. Oferty: Kurjer Warszawski pod lit. L. W. 21674

Do kwiatów panny potrzebne zaraz, mogą otrzymać życie i mieszkanie. Fabryka Górskiego, Długa 23. 21445

Emeryt w sile wieku życzy sobie przyjąć zarząd domu w Warszawie za mieszkanie. Oferty w kantorze Kurjera lit. T. 2160

Francuzka szuka zajęcia za obiad. Wspólna 6—18. 21965

Fotograf zdolny potrzebny jest na wyjazd. Mazowiecka 20, m. 2, w zakładzie fotograficznym. 21983

Kompetentne przepisywaczki z odpowiednią rekomendacją (zamieszkałe w okolicach ul. Chmielnej), znajdą natychmiastowe zajęcie z płacą od arkusza. Oferty i próby pisma kantor Kurjera Warsz. lit. W. K. 21891

Młoda przyzwoita osoba, znająca się na gospodarstwie, pragnie przyjąć obowiązek u pojedyńczej osoby na wsi lub w mieście. Wiadomość w kiosku przy Koperniku. 21963

Młody lekarz (żonaty) potrzebny na stałe, naprzód na zastępstwo w praktyce, potem w zakładzie wodoleczniczym. Pensja stała 1,200 rs. Wiadomość: Kurjer. 21870

Młody człowiek, dobrego urodzenia, energiczny, obeznany z gospodarstwem rolnem, potrzebny zaraz do folwarku włók 28. Rekomendacja wymagalna. Wiadomość: Zielna 32, mieszkania 6 21814

Młody człowiek, lat 17, ukończywszy 2 klasy miejskie z dobremi świadectwami, posiadający języki polski, russki, początki niemieckiego i rachunki, poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod wyrazem „Maksymiljan." 21917

Niemka, katoliczka, w średnim wieku, pozostająca lat 12 w jednym domu, poszukuje miejsca do zarządu domem lub do zaopiekowania się dziećmi. Wiadomość: ulica Mokotowska № 57, mieszk. 4. 21810

Osoba młoda, przychodnia, umiejąca gotować, potrzebna. Królewska 39, mieszk. 8, 2—4-ej po poł. 2172r

Potrzebne są panny podręczne zaraz. Ulica Dobra róg Tamki № 1, mieszk. 27. 21935

Potrzebne podręczne do bielizny. Aleksandrja 14, m. 14. 21812

Potrzebne panny zdatne do staników i do nauki. Graniczna № 10, m. 14. 21947

Potrzebne są uczennice i podręczne. Podwal № 28, mieszk. 12. 21948

Panna mówiąca po polsku i francusku potrzebna zaraz do sklepu. Dowiedzieć się można w magazynie Ajencji prasy paryskiej R. Viollet, Senatorska 29, od 2—4-ej po południu. 21955

Potrzebny chłopiec do wódki, dobrze obeznany. Stary Grzybów № 2, w restauracji. 21957

Panny podręczne i uczennice potrzebne do kwiatów. Ogrodowa № 30, m. № 20. 2181r

Potrzeba panien maszynistek i dziurkarek do bielizny. Stała praca. Freta 3, mieszkania 5. 21978

Praktykant gospodarczy potrzebny zaraz. Własnoręczny opis życia nadesłać do administracji dóbr Radzimowice, poczta Strzegowo, gub. płocka. 21723

Potrzebne prasowaczki do nowej bielizny, Ślepa № 12. Tamże przyjmują się uczennice. 2165r

Potrzebna sklepowa z kaucją rs. 100 do samodzielnego prowadzenia. Wiadomość: Długa 32, m. 3. 21998

Potrzebna maszynistka do bielizny mezkiej zaraz. Ulica Wspólna № 16, m. 26. 21990

Potrzebne są panny do kwiatów uzdolnione i podręczne do fabryki B. Grabskiej, ulica Długa 12. 21672

Rządca odpowiedzialny, młody, energiczny, urzędnik, poszukuje mieszkania w domu, gdzieby miał zarząd domu. Adres w kantorze Kurjera „Rządca z mieszkaniem." 21668

Szwajcarka znająca szycie, mogąca zająć się gospodarstwem domowem, życzy umieścić się na czas dłuższy w miejscu lub na wyjazd. Oferty: Kurjer Warszawski „Szwajcarka." 21705

Subjekt młody, który pracował po zakładach większych, restauracjach i cukierniach, poszukuje posady w Warszawie lub w Cesarstwie, niewiele wymagający. Adresa proszę składać na ulicę Śliską № 13, mieszkania 4, Jastrzębski. 21967

Staniczarka zupełnie zdolna może znaleźć robotę stałą. Ulica Chmielna № 20, stróż wskaże. 21895

Uczeń prosto z gimnazjum potrzebny jest do apteki w Żarnowie przez Opoczno, gubernja radomska. 21587

Urzędnik z kaucją i poważnemi rekomendacjami poszukuje zarządu domu. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. Z. D. 21737

Zarządzający gospodarstwem większem potrzebuje pomocnika lub praktykanta za wynagrodzeniem. Majątek położony w powiecie grójeckim. Zgłaszać się można: hotel Krakowski № 5, od 8—9-ej zrana. 21920

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9.) Дозволено Цензурою Варшава 9 Августа (28 Іюля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).